

FRANCISZEK ZAJĄC

ur. 1922; Janowiec



Tytuł fragmentu relacji	Aresztowanie w Wąwolnicy
Zakres terytorialny i czasowy	Wąwolnica; po 1944 roku
Słowa kluczowe	represje komunistyczne, Polska Lubelska, aresztowanie

Aresztowanie w Wąwolnicy

Wybrałem się na targ do Wąwolnicy na zakupy. Tam mnie spotkał Władysław Rogoziński, znany mi z miejscowości położonej o kilometr od Janowca, który był komunistą, był w PPR. Nawiązała się rozmowa i w pewnym momencie zauważyłem, że on jakiś pokazuje taki odruch głową i wtedy przystawiono mi do pleców bagnety, obokoczyli mnie sowietci i kazali podnieść ręce do góry, położyć na kark i zaprowadzono mnie do samochodu – budy. Niedługo przyprawiono jeszcze dwóch takich kolegów z Janowca, Łukasika Stanisława i Franciszka Pierzchałę i jeszcze kogoś z obcych, których nie znałem i tam trzymano nas przez pewien czas w tym samochodzie, w takim odkrytym kazano nam siedzieć i dwóch Sowietów pilnowało nas z bronią. Później tenże Rogoziński wraz z Sowieckimi żołnierzami weszli do samochodu, Rogoziński, później Kuziora z Kazimierza i następnie zawieziono nas przez Kazimierz już wtedy była przeprawa do Janowca, tam osadzono nas w piwnicy, najsamprerw rewizję szczegółową zrobiono, następnie osadzono nas w piwnicy budynku Państwa Gońciarów i tam przebywaliśmy, nocami przesłuchiwali przez NKWD. Następnie, bo najczęstsze pytania to były czy należał do organizacji podziemnej i czy, który, jaki rząd jest jego takim, który rząd popiera. Ja zgodnie z tym zawsze mówiłem że nie ma innego, ten rząd który został utworzony jest samozwańczy, my mamy prawowity rząd na emigracji. Następnie dalsze sprawy to pytania o magazyny broni, w ogóle o własną broń, o różnego rodzaju sprawy, następnie wydawanie innych nazwisk, kogo się znało. Między innymi po takich zdecydowałem się podać nazwiska osób, dwóch kolegów, którzy zostali rozstrzelani w Zwoleniu w czerwcu, po paru dniach na następnych przesłuchaniach zorientowałem się, zresztą ten Rusek, który mówił łamaną polszczyzną, powiada co ja tutaj bujam, przecież tych dwóch których wymieniłem to przecież oni są rozstrzelali więc skądś się dowiedziały. Prawdopodobnie pomagali w tych przesłuchaniach miejscowi komuniści. Po przetrzymaniu nas w tychże, w tych piwnicach, najsamprerw przetransportowano nas na prawy brzeg Wisły i osadzono w ziemiankach we wsi Zastów. Był to teren ogrodzony drutem kolczastym, dość tak gęsto i w ziemi wykonane były doły zasypane potem małym głazem, dół taki miał około półtora metra na półtora metra więc tam nie można było nawet wstać, wyprostować się. Tam nas trzymano, wypuszczano nas raz na dzień do ubikacji i ewentualnie podawano kawę. Następnie samochodem, podszedł samochód, kazano nam wsiąść, że dwa samochody nas tam nazbierano. Siadaliśmy między nogami w ten sposób usadzano, że każdy siadał między nogi, następny między nogi, następny, po to żeby się nie można było poruszyć, stamtąd wywieziono nas do

Sokołowa Podlaskiego. Był to 11, czy 12 listopad.

Data i miejsce nagrania	2005-06-01, Lublin
Rozmawiał/a	Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"